

premiera

PROGRAM TEATRALNY

TEATR
bagatela



barbelo
o psach i dzieciach

DLA DOROSŁYCH

TEATR
bagatela

Teatr Bagatela
im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego
ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków
e-mail: info@bagatela.pl
www.bagatela.pl
www.teatr.pl



Scena na Sarego 7
ul. Sarego 7, Kraków

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Henryk Jacek Schoen

Zastępca dyrektora do spraw
organizacyjnych i literackich
Renata Derejczyk

Zastępca dyrektora do spraw
organizacyjno-technicznych
Włodzimierz Goraj

Telefony:
centrala: 12 424 52 00
Sekretariat: 12 424 52 50

Dział marketingu
Kierownik: 12 422 25 00
Promocja: 12 422 25 00
Reklama: 12 424 52 14

Biuro rezerwacji biletów
W dni robocze od 9.00-18.00
tel. 12 422 66 77
tel./fax: 12 422 45 44
e-mail: bilety@bagatela.pl

Kasa biletowa
12 424 52 12 w godz.: 09.00 –19.15
w niedziele: 3 godz. przed spektaklem
w poniedziałki: 10.30 –19.00

Asystent dyrektora,
koordynacja pracy artystycznej
Magdalena Gniadek-Mucha
tel. 12 424 52 28

Kierownik muzyczny
Janusz Butrym

Kierownik działu marketingu
Aleksandra Urbaniak

Kierownik techniczny
Robert Łęcki

Redakcja Programu
Magdalena Musialik-Furdyna

Projekt graficzny
Piotr Panasiewicz

Zdjęcia
Piotr Kubic, Przemysław Sieraczyński

Druk
Drukarnia Pasaż
30-363 Kraków ul. Rydlówka 24

patronat medialny:



przyjaciele Teatru:



barbello
o psach i dzieciach



barbelo

o psach i dzieciach

Barbelo, o psima i deci

Biljana Srbljanović

tlumaczenie

Dorota Jovanka Ćirlić

reżyseria

Małgorzata Bogajewska

scenografia

Maciej Chojnacki

opracowanie muzyczne

Rafał Kowalczyk

reżyseria świateł

Marek Oleniacz

Marcin Kobierski

Adam Szarek

Anna Rokita

Michał Kościuk

Marek Kałużyński

Ewelina Starejki

Magda Grąziowska

Asystent Reżysera

Joanna Jaworska

Inspicjent / sufler

Joanna Jaworska

Premiera 10 września 2011

GAŁA PREMIEROWA 13 PAŹDZIERNIKA 2011

Scena przy ul. Sarego 7

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

Pisanie jak malarstwo

z Biljaną Srbljanović
rozmawia Łukasz Rudziński

– Jednym z pierwszych spostrzeżeń, które towarzyszyły mi podczas lektury pani dramatów, jest dojmująca obecność wątku narodowego. Serbia obecna jest w każdym Pani tekście, chociaż urodziła się Pani w Szwecji, a mieszka we Francji i Azerbejdżanie.

– Urodziłam się w Szwecji zupełnie przypadkowo, spędziłam tam zaledwie pierwszych osiem miesięcy życia i nie jestem z tym krajem w żaden sposób związana. W Serbii się wychowałam, z Francji pochodzi mój mąż, mam tam przyjaciół, jednak swój багаż doświadczeń wywiozłam z Serbii. Nie można porzucić swojego dzieciństwa, nawet jeśli sytuacja życiowa zmusza do życia za granicą. Wszyscy nosimy w sobie dziecięcą naiwność i sposób patrzenia na otaczający nas świat. Serbię de facto opuściłam, gdy miałam trzydzieści pięć lat, chociaż do dzisiaj mówię, że to nieprawda. Noszę w sobie obrazy wywiezione stamtąd i podczas pisania zawsze

fol. Piotr Kubie



je przywołuję. Opisując dane wydarzenie, mam przed oczami siebie jako kilkulatnią dziewczynkę bawiącą się gdzieś na którejś z ulic Belgradu. Wszyscy moi bohaterowie to Serbowie, nawet jeśli wydaje się, że nimi nie są.

– Jednym z kluczowych tematów pani dramaturgii jest doświadczenie wojny domowej na Bałkanach w latach dziewięćdziesiątych oraz bombardowanie Belgradu przez wojska NATO w 1999 roku. Jednak wojna w pani dramatach obecna jest niejako podskórną. (...)

– Nigdy nie chciałam o wojnie pisać wprost, analizując ją czy tłumacząc z jakiegokolwiek perspektywy. Jednak piszę o ludziach, którzy się z nią zetknęli, którzy noszą wojnę w sobie. Dotyczy to wielu Serbów, także mnie. Odgłos uderzającego pioruna wywołuje we mnie lęk (...). Dla mnie wojna oznacza to, że po dziesięciu latach wciąż zrywamy się z przerażeniem na dźwięk syreny alarmowej.

– Rodzina jest w pani dramatach lustrem społeczeństwa (...).

– Jeśli ktoś pyta mnie, o czym piszę, zawsze odpowiadam mu, że o piszę o rodzinie. Opisuję relacje, które obrazują stosunki społeczne w naszej generacji. Nasze rodziny ciągle nie przypominają zachodnich – u nas osiemnastolatkowie się nie usamodzielniają. Wszyscy żyjemy razem i wszelkie pozytywne i negatywne przeżycia są naszym wspólnym doświadc-



zeniem. Dlatego myślę, że rodzina jest swego rodzaju portretem naszego społeczeństwa. Świat postrzegam jako życie w permanentnym związku, nie zmienia faktu, że potrzeba emancypacji jest bardzo silna. Stąd tak często opisywane przeze mnie metaforyczne ojco- i matkobójstwo, które pozwala na pełne wyswobodzenie. (...)

– Figura dziecka jest figurą znaczącą, a do tego szczególnie nacechowaną. W każdym z Pani tekstów znajduje się jakieś dziecko, które ma nietypową, wyróżniającą je cechę, np. wyróżniający się otyłością Zoran z *Barbelo*, o *psach i dzieciach*. Dlaczego dzieci są małymi obcymi, wyraźnie różniącymi się od „normalnych dzieci”?

– Ta generacja dzieci jest dojrzała, poważniejsza, bardziej niebezpieczna i po prostu inna od ludzi za nie odpowiedzialnych. Tak wygląda porządek społeczny, w jakim funkcjonujemy. Lubię obserwować dzieci, najbardziej te w okresie poprzedzającym dojrzewanie – w wieku dziewięciu, dziesięciu czy jedenastu lat. Mogą one stać się wtedy prawdziwymi monstrami, jak Zoran w „Barbelo”.

Zoran pozostanie po prostu dzieckiem, które rozpaczliwie poszukuje miłości, więc czuje nieustający głód. Gdy dorośnie, nauczy się przestrzegać diety, w pewnym sensie się ucywilizuje. Fascynuje mnie moment, kiedy dziecko nie ma jeszcze świadomości, że należy coś ukrywać. Myślę, że to najuczciwsze podejście do życia. A jednak świadomość, której one jeszcze nie mają, jest fundamentem naszego świata. (...)



– „Dziećmi” stają się również mężczyźni, zwłaszcza ci, którzy są głowami rodzin, jak Marko w *Barbelo*, który boi się własnego dziecka.

– Wychowałam się w kraju prawosławnym z wpojonym silnym patriachatem. Funkcjonuje więc w Serbii określony model społeczny mężczyzny – człowieka aktywnego, czynnego zawodowo, zarabiającego na utrzymanie rodziny, prawdziwego myśliwego, któremu wolno o wiele więcej niż zajmującej się domem kobiecie. Skoro więc mężczyzna ma na głowie tyle ważnych obowiązków, nic dziwnego, że nie ma go w domu i jest nieobecny podczas wychowywania dzieci. Dlatego z rolą ojca zwyczajnie sobie nie radzi.(...)

– Trudne tematy, często pesymistyczne diagnozy rzeczywistości osłania pani śmiechem, pełnym przecież goryczy czy ironii. Wpisała go pani w strukturę większości scen swoich utworów.

– To wynika z mojej natury. Taką sposob obcowania świata mam we krwi. Lubię również dzielić się z innymi swoim poczuciem humoru. Bardzo cenię ten rodzaj humoru, jaki prezentował na przykład Mikołaj Gogol – może zabrzmi to banalnie, ale dla mnie to naprawdę jest filozofia. Nie potrafię inaczej. Kiedy widzę pewne sytuacje, to się z nich śmieję, chociaż najchętniej bym się rozpląkała.

– Pani dramaty wyróżniają także również didaskalia, przekraczające treścią i objętością tradycyjne uwagi odautorskie. Pani komentuje postępowanie bohaterów, drobiazgowo określa ich

położenie i stan psychiczny, a nawet ocenia ich zachowanie.

– W ten sposób po prostu pisze mi się lepiej. Postrzegam siebie jako jedną z postaci dramatu. Dzięki „instrukcjom” aktorzy raz przeczytają sztukę i już znają moje intencje, a wtedy można didaskalia zupełnie zignorować. Piszę je też po to, aby nikt nie zapraszał mnie na próby i nie prosił o objaśnianie, o co chodzi w danej kwestii. Uważam, że teatry nie powinien korzystać tylko z dialogów – teksty oparte tylko na dialogu mnie nie interesują. Ciekawi mnie poetyka tekstu dramatycznego, lubię też czytać go jak prozę powieściową. Niektórzy piszą ciekawy dialog, tworzą jakąś sytuację i czekają na kwiaty podczas premiery swojego tekstu. Ja chcę czegoś więcej.(...)

– Kolejne dramaty pani autorstwa są wyraźną kontynuacją poprzednich. (...)

– Pisanie traktuję podobnie jak niektórzy malarstwo. Lubię podziwiać dziesiątki wariacji określonego tematu w wykonaniu tego samego artysty i nieważne, czy to malarz renesansowy czy współczesny. Interesują mnie drobne różnice między kolejnymi pracami, niuanse. Podczas pisania staram się tak właśnie postępować, dlatego przywołuję w swoich tekstach te same postaci czy powtarzam ich imiona. Początkowo wydaje mi się, że sięgam tylko po to samo imię, ale szybko okazuje się, że powtórzyłam całą postać. Dzieje się tak pewnie dlatego, że gdy dojdę do pewnego punktu, spostrzegam, że wkroczyłam na nieznaną mi wcześniej obszar, a po czasie uznaję,



< Ewelina Starejki, Marek Kałużyński >

że w efekcie powstało coś zupełnie innego niż to, o co mi pierwotnie chodziło. To z kolei rodzi we mnie potrzebę powrotu do tej samej opowieści – po to, aby zorientować się, co by było, gdybym napisała coś inaczej. Mam obsesyjno-kompulsywny charakter. Często wracam, szukam innego rozwiązania na dany temat. Nikt nie znajduje wyczerpujących odpowiedzi na najważniejsze pytania. Ale jeżeli już mam coś do powiedzenia, to robię to dokładnie i po wielkąroć. (...)

Staram się przedstawiać ludzi takimi, jakimi są. Człowiek w głębi serca nie jest ani wyjątkowo zły, ani bardzo dobry. Każdy może być zły i dobry w danym momencie. Różnią nas okoliczności oraz to, czy mieliśmy wystarczająco dużo szczęścia lub okazji, by zrobić to czy tamto.

– Znana jest pani ze swojej aktywności politycznej. Działalność artystyczna i działalność polityczna pozornie wydają się od siebie odległe. Czy jedna forma aktywności nie przeszkadza drugiej?

– Tak naprawdę to nigdy nie byłam politykiem, tylko pisarzem zaangażowanym politycznie. Zawsze dużo pisałam i do dzisiaj sporo piszę na tematy polityczne, jednak nie w swoich dramatach, a w felietonach czy na blogach internetowych. Udzielam się w mediach. Mam krytyczny i zupełnie niezależny osąd rzeczywistości. Raz w życiu zdecydowałam się wstąpić do partii politycznej [Partia Liberalno-Demokratyczna kierowana przez Ćedomira Jovanovića – przyp. Ł.R.], ale niedawno mnie z niej wyrzuciono, ponieważ nie szanowałam interesów partyjnych ani wewnątrzpartyjnej hierarchii. Jestem aktywną uczestniczką akcji społecznych – walczę o prawa mniejszości narodowych czy seksualnych, o prawa zwierząt. Opowiadam się za wstąpieniem Serbii do Unii Europejskiej. Uczestniczę w manifestacjach, piszę pamflety. Poza tym jestem zaangażowana politycznie od osiemnastego roku życia, więc znacznie dłużej, niż piszę dla teatru. Zawsze stałam w pierwszym szeregu podczas demonstracji, jako studentka organizowałam spotkania i uczestniczyłam w dyskusjach publicznych. Serbowie znają mnie przede wszystkim od tej strony. Oczywiście wiedzą, że piszę, ale większość ludzi nie zna ani nie widziała żadnej z moich sztuk. W Serbii jestem osobą znaną z działalności politycznej, która przy okazji jest pisarzem. Za granicą jestem dramatopisarką, która przy okazji jest zaangażowana politycznie. Taki los.

Wywiad z Biljaną Srblijanović ukazał się w Teatrze nr 12/2009. Skróty pochodzą od redakcji *Premiery*. Obszerne fragmenty wywiadu za zgodą autora – Łukasza Rudzińskiego.



fot. Piotr Kubic

< Magda Grąziowska

Adam Szarek >

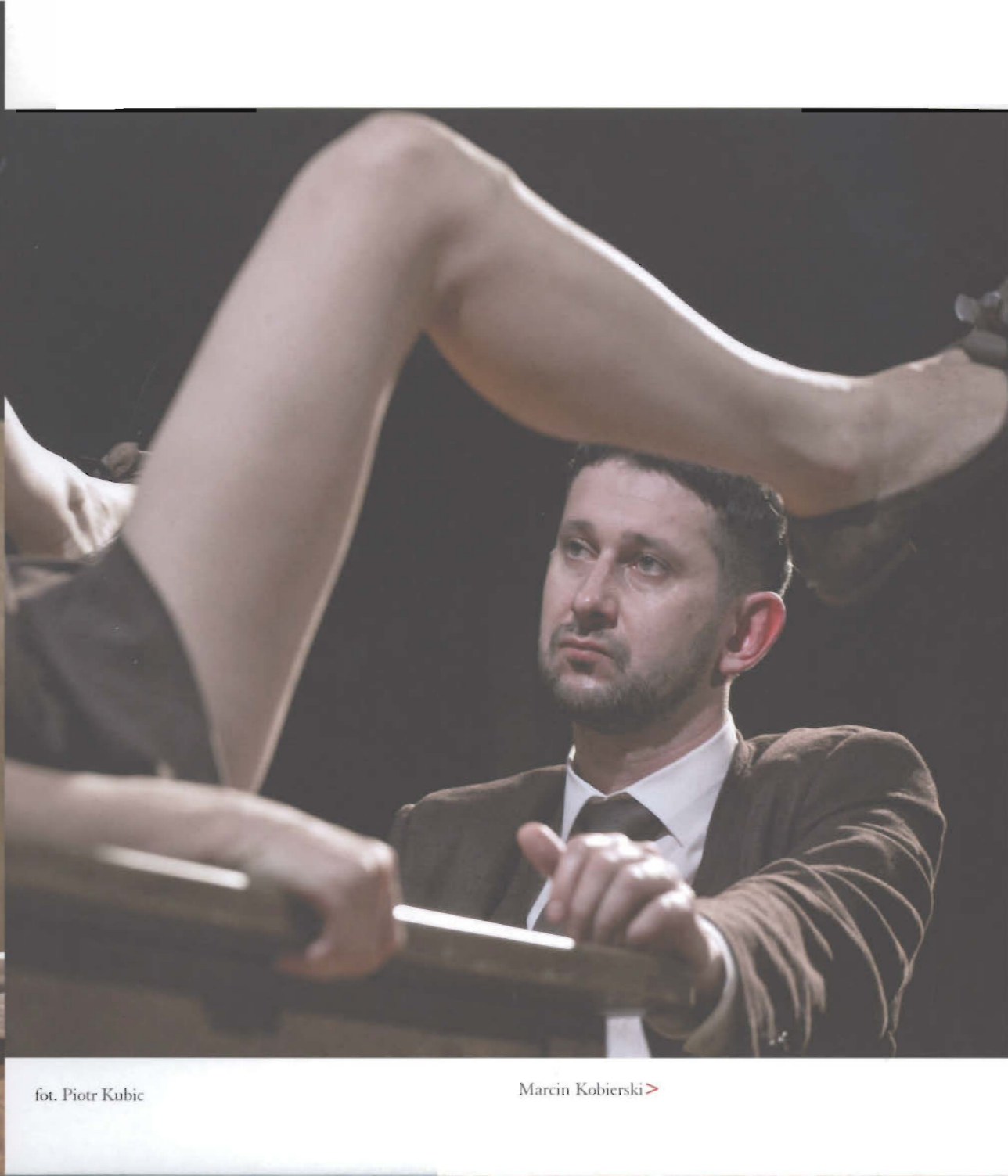




<Michał Kościuk, Anna Rokita, Ewelina Starejki, Magda Grąziowska>

fot. Piotr Kubieć





fot. Piotr Kubie

Marcin Kobierski >

Smutna i śmieszna katastrofa

Barbelo, o psach i dzieciach mogłoby się nazywać *Wszystko o mojej matce*, podobnie jak film Almodovara. Dedykowane może być tym, które były matkami, tym które chcą być matkami, matkami, które grają matki, wszystkim matkom, mojej mamie. Srblijanović napisała o świecie zniszczonym wojną gdzie rozpadło się w ludziach to co najważniejsze – poczucie bezpieczeństwa, gdzie wszystko co do tej pory wiedzieliśmy przestaje działać – bo kiedy brat zabija brata a sąsiad sąsiada, nie można być już pewnym niczego. Ten bardzo męski świat – zrodzony z męskich ambicji i potrzeb – jest jednocześnie światem pozbawionym mężczyźn. W takim powojennym czasie, to kobiety okazują się silniejsze, bo one nie mają wyjścia – muszą nakarmić, wychować, być stabilnością, miłością, ciepłem. Próbują ocalać to co jeszcze do ocalenia pozostało. Ale w dramacie Srblijanović ta podstawowa relacja matka – dziecko również przestaje działać. Nic już nie jest dane. Matką trzeba się nauczyć być. I nie wojna jest tutaj najważniejsza, bo i nasz świat niepokojąco blisko jest tego z *Barbelo*.

Biljana Srblijanović w wielu wywiadach otwarcie mówiła, że najbardziej żałuje tego, że nie jest matką. Absorbująca działalność pisarska i polityczna w jaką zaangażowała się w Serbii, sprawiła, że przegapiła swój czas na macierzyństwo. Lubię takie dramaty, które napisane są o własne przeży-



fol. Piotr Kubic

cia i doświadczenie. Praca nad nimi to jak podróż po zakodowanym świecie, w którym trzeba rozpoznać zaginione tam lęki, emocje, sny, myśli. Dlatego w naszym spektaklu podkreślam to, że to co oglądamy na scenie jest bardzo osobistą historią.

Stąd główna bohaterka jest tą, która tworzy przestrzeń sceniczną. Jest jej autorka i narratorką. Milena „pisze” na scenie swoją historię, buduje świat i ta wymyślona rzeczywistość zaczyna żyć własnym życiem, które potrafi zaskakiwać i któremu trzeba sprostać.

Świat sceny zapelniają bardzo znajome budzące się z lęków potwory: niedosze matki ze swoimi pustymi brzuchami, bardzo grube dzieci zażerające głód czułości i faceci, którzy właśnie wszystko tracą, staruszki bojące się własnych synów i staruszki uciekające przed pytaniami córek.

Skąd to człowiek może cokolwiek wiedzieć o życiu; zaćpane duchy matek, zebrzące o miłość swoich dzieci – sierot. To bardzo wyjąłowany świat. Spisał życie, pieski los.

Choć psom można zazdrościć. Od psów można się uczyć jak Zoran, który w ostatniej scenie od szczeniaka uczy się jak być dzieckiem.

Bardzo smutna jest ta ludzka katastrofa – ale też śmieszna. Uwielbiam dowcip Srblijanović, który sprawia, że śmiejemy się tam gdzie chcemy płakać. Świat Srblijanović, świat spod znaku *Barbelo* – bogini pożądliwości – jest niezwykle bałkański: namiętny i intensywny. Taki, który pragnie życia całą gębą. Życia z tańcem i miłością. Życia z uśmiechem i śmiechem mimo wszystko, nawet jeśli my wszyscy już od dawna jesteśmy martwi.

Małgorzata Bogajewska

barbelo

W koptyjskiej bibliotece z Nag Hammadi (Górny Egipt) w 1945 zostały odnalezione papirusy, w których między innymi znajdował się gnostycki utwór – tzw. *Apokryf Jana*.

W tym pierwotnie niechrześcijańskim dziele, który poprzez późniejsze redakcje i poprawki „chrystianizacyjne” uległ przemianom, pojawia się postać Barbelo.

Barbelo jest istotą, hipostazą żeńskiego rodzaju, która towarzyszy najwyższemu z bytów duchowych, Ojcu – pisze ks. Wincenty Myszor tłumacz Apokryfu Jana.

W *Apokryfie Jana* uderza przede wszystkim mitologia. Pojęcia – hipostazy, wśród nich i Barbelo, opisane są także jako postacie, które działają, podejmują decyzje.

Na szczycie bytów duchowych *Apokryf Jana* umieszcza Ojca, *Sophię* (przedstawiona także jako *Ennoia* i *Barbelo*) oraz ich Syna, nazywanego także *Chrystusem*. Najwyższy byt opisany jest także za pomocą pojęcia *eonu* („aion”). Pierwszy *eon* nosi imiona: *Ennoia*, *Pronoia*, *Pronoia Pełni*, *Sophia*, która staje się przyczyną powstania niższych bytów, nosi także nazwę „matka żyjących”. *Barbelo* ma znaczenie tylko w powstaniu najwyższych bytów – *eonów* – wyjaśnia ksiądz Myszor.

...I jego myśl przekształciła się w czyn, i ona pojawiła się, mianowicie ona, która pojawiła się przed nim w jasności jego światła.

To jest pierwsza siła, która była przed nimi wszystkimi i która pojawiła się z jego umysłu. Ona jest przezornością (zapobiegliwością, pramyśłą) wszystkiego – jej światło świeci jak jego światło – idealna siła, która jest wyobrażeniem niewidzialnego, dziewiczego Ducha, który jest idealny. Pierwsza siła, chwala (piękno) *Barbelo*, idealna chwala (ideal piękna) w wiekach (wiecznościach),

chwala (piękno) objawienia, ona sławiła dziewiczego ducha, i ona wysławiała go, ponieważ dzięki niemu się pojawiła.

To jest pierwsza myśl, jego wyobrażenie; ona stała się lonem wszechrzeczy, ona była przed nimi wszystkimi, Matka-Ojciec, pierwszy człowiek, święty Duch, potrójna męskość, potrójna siła, potrójna nazwa anorogenicznego, i odwieczna wieczność (wiek) pomiędzy niewidzialnymi, i pierwszy przybyły, (który przybył).

Ona poprosiła niewidzialnego, dziewiczego ducha – to jest *Barbelo*, – aby dać jej przedwiedzę (zanim coś się wydarzy). I Duch się zgodził. I kiedy otrzymała zgodę, przedwiedza pojawiła się, i stanęła przed przezornością; powstała z myśli niewidzialnego, dziewiczego ducha. Sławiła go i jego idealną siłę, *Barbelo*, bo przez wzgląd na nią (dla niej) to powstało.

I poprosiła ponownie, aby przyznać niezniszczalność, i zgodził się.

Kiedy on się zgodził, niezniszczalność pojawiła się i stanęła przed myślą i przewiedzą (prawiedzą). Sławiło Jednego niewidzialnego i *Barbelo*, jednego, dla którego stały się istnieniami.


I *Barbelo* poprosiła, aby przyznać jej wieczne życie. I niewidzialny Duch zgodził się. I kiedy się zgodził, pojawiło się życie wieczne, i byli obecni i sławili niewidzialnego Ducha i *Barbelo*, dla niego oni stali się istnieniami (bytami).

Fragmenty Apokryfu Jana

fot. Piotr Kubieć







Droga mamo,
nie wiem gdzie jesteś. Mam nadzieję, że
ten list do ciebie dotrze. Chciałabym cię
o coś zapytać, ale tak nie mogę. Odezwij
się. Twoja, Milena.

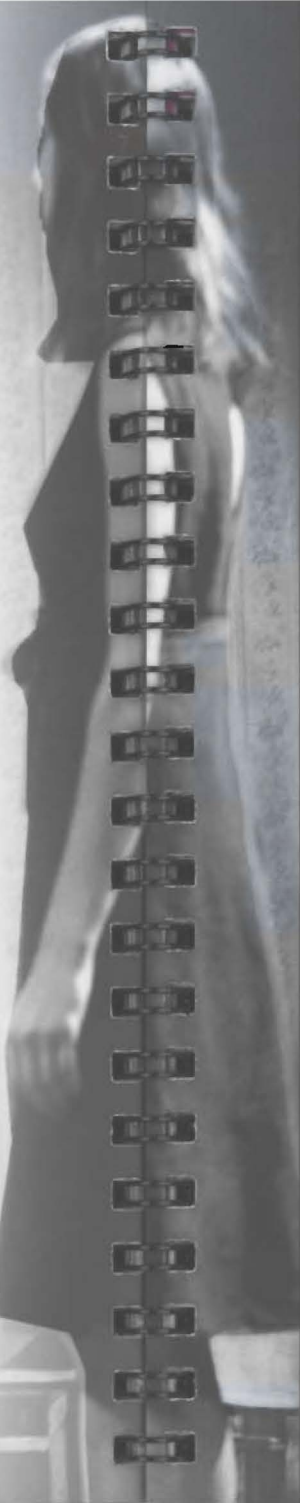
Droga mamo,
jeśli masz chwilę, chciałabym cię zo-
baczyć.

Twoja córka, Milena.

Mamo,
Jestem twoją córką. Odpowiedz,
proszę cię. Milena.

Mamo,
Dzisiaj powiedziałaś, że zadzwonisz. Jest już wie-
czór, a ty milczysz. Twoja Milena.

Mamo,
Nie jestem wściekła. Po prostu zadzwoń. Kocham
cię, Twoja Milena.



Droga mamo,
Dzięki, że zadzwoniłaś. Dotarło do mnie i wszystko
zrozumiałam. W ogóle się nie złościę. Tylko brak
mi ciebie. Twoja Milena.

Droga Mamo,
W gruncie rzeczy, ja nawet nie wiem, czy napraw-
dę cię kocham? Skąd to się wie? Kto to może po-
wiedzieć, mamo? O tym chciałam żebyśmy porozma-
wiały. Kocham cię, Milena.

Bo kiedy postanowisz, droga Mamo, że pewnego dnia
urodzisz dziecko, to skąd wiesz, mamo, czym ci to
dziecko odpłaci? Za ten ogromny ból i lęki? Czy
nie boisz się, kochana mamo, że to dziecko w brzu-
chu urośnie, w twoim brzuchu, w twoim wnętrzu,
że rozciągnie ci skórę, poprzestawia kości, wy-
ssie wodę i krew, każdy oddech i każde prze-
kniecie, wszystko mu dasz, ale w ogóle nie bę-
dziesz wiedzieć - co też ono myśli? I czy cię
kocha? Skąd człowiek to wie, mamo? Kto ci to
zagwarantuje? Kto da słowo?

Wiem, że mnie kochasz mamo. I wiem, że
taka rozmowa ci nie pasuje. O nic cię
nie oskarżam, mamo. Tylko pytam. Po-
trzebuję rady. Twoja córka Milena.



Balkańska nie bajka

fragmenty blogu
Dagmary Luković

Mala Apokalipsa – ilustracja Piotr Panasiewicz

Nie tak dawno przyszło mi do głowy, że mimo, iż wcale nie jestem stara jak świat, to nie dość, że mam spory bagaż doświadczeń, to na dodatek nie dotyczą mnie prawa fizyki. Jak to? Ano tak: od prawie dwudziestu lat mieszkam w jednym mieście. I mimo, że miasta nie zmieniałam, to zmieniły się aż cztery państwa, w których mieszkalam. Najpierw była to Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławia, potem Federacyjna Republika Jugosławia, jeszcze potem tzw. Nowa Jugosławia czyli Wspólnota Państwowa Serbii i Czarnogóry. I wreszcie Republika Serbia. Tu od jakiegoś czasu nawet przestali drukować nowe mapy – mówią, że się nie opłaci, bo granice zmieniają się... jak w kalejdoskopie. Mój dziecięcy kalejdoskop zmieniał witraże, gdy poruszało się ręką. Czy tym bałkańskim też potrząsa ręka z zewnątrz?...

Balkany od dawna porównuje się do Puszki Pandory albo beczki prochu. Obserwując uważnie Zachodnie Balkany nie sposób oprzeć się wrażeniu, że kraje byłej Jugosławii wpadły w jakiś niesamowity upiorny taniec, którego ni jak nie mogą zaprzestać. W tym swoim chocholim tańcu nie zauważają, że wszystkie inne państwa – niemalże cała Europa – już dawna „bawi się”, przy zupełnie innej muzyce! Choreografia tych drugich przewiduje taniec w wspólnym jednym kręgu wewnątrz, którego tworzą się coraz to nowe figury – motyl bałtycki, ptak

wyszehradzki i inne trójkąty, czworokąty, pięciokąty, do których tancerze się włączają bądź z nich odchodzą – układy są w dowolne, choć obowiązują w nich pewne zasady. Tancerze jednak krok znają – a wodzirej pilnuje, by nikt go nie zmylił. Nie ma niepotrzebnych barier – nie ma granic! I mimo, że sam krąg być może nie jest idealny to jednak jest wspólny! A eks – Jugosławii (za wyjątkiem Słowenii) zostały się jeno złote wspomnienia (czasach dobrobytu, podróży po całym świecie i weekendowych wypadach po zakupy do Triestu) i ... kalasznikow... Tu każdy chce być wodzirejem – tym jednym jedynym i na zawsze! Każdy uważa, że jego prawdy są jedyne a jego cierpienia największe. By usprawiedliwić mordy do jakich dochodziło tu na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat sięgają daleko w głąb historii, zapominając, że do pojedynku trzeba dwojga. (...)

Wycieczka

Chyba nie najlepszą porę wybrała na pisanie bloga – upał jest niesamowity. Nawet oddychać się nie chce – a co dopiero pisać. W niedzielę byłam na wycieczce za miastem – Country Klub Babe. Sympatyczne miejsce aczkolwiek dość opustoszałe. Dlaczego? Pewnie dlatego, że ceny raczej nie skłaniają do dłuższego zatrzymywania się. Sytuacja bardzo dla Serbii typowa: świetny pomysł, który pada ponieważ pomysłodawca chciał się szybko wzbogacić i swoją usługę wycenia ponad możliwości potencjalnego



nabywcy. I tym sposobem hotel, domki i cała infrastruktura (np. boiska do siatkówki, piłki nożnej czy koszykówki) zieją pustkami i zarastają trawą. Po odwiedzeniu „Bab” obiad w przydrożnej restauracji będącej połączeniem baru z lat 60, restauracji z lat 70 i zajazdu na polance przy drodze. Komplet gości świadczy o jakości jedzonka. Zresztą ktoś nam nawet podpowiedział żebyśmy się posilili u „Nady i Tomy” – potem okazało się co prawda, że jedliśmy u „Nady i Žiki” – ale obiad i tak był wyśmienity. Na różnie obowiązkowe na tej szerokości i długości geograficznej jagnię i prosięta. NO i by tradycji stało się zadość portret Draży Mihailovicia – czetnickiego wodza. Sumując: .. nagle okazało się, że bardzo lubię jagnięcinę – a myślałam, że jest wręcz przeciwnie... I właściwie wszystko było paluszki lizać. I tylko potem trudno było wziąć się w garść i zrealizować ostatni punkt wycieczkowego programu tj. zwiedzanie zabytkowego monasteru Tresenje, którego lokalizacja była co nieco enigmatyczna.

Szukałyśmy i szukałyśmy drugi. Każdy zapytany człowieczek – o ile w ogóle udało się kogokolwiek „złapać” i zapytać o drogę kazał nam jechać w inną stronę – miało być 6 kilometrów, 7, 9 – ale gdy już dotarliśmy okazało się, że warto było. Urokliwie położony równie urokliwy monaster robi ogromne wrażenie. Piękne dwie kapliczki, kolonia malarska – trudno się było oprzeć iluzji, że czas stanął tu w miejscu, że nagle znaleźliśmy się w całkiem inne czasoprze-

strzeni. I nagle z zadumy wyrwał mnie pop nawołujący swoją gospodynię: „daj mi coś do posmarowania gardelka (chi chi chi – mógł chłopisko powiedzieć p prostu daj kobieto trochę rakijki! :)), a potem pójdę do tych... (tu wyraźne zniesmaczenie w głosie) ... malarzy”.

Stereotypy na wesoło

Narody z bylej Jugosławii lubią sobie żartować jedne z drugich. Generalnie rzecz biorąc o Czarnogórcach mówi się, że są leniwi jak nikt inny na tym świecie, Bośniacy ponoć nie grzeszą mądrością, Macedończycy słyną z zamilowania do gadulstwa i plotkowania, Chorwacji są nadęci i zarozumiali, a Serbowie są mistrzami w komplikowaniu nawet najprostszych rzeczy i psuciu wszystkiego co zepsuć można. Na własnej skórze wielokrotnie się przekonałam o tym, że w przypadku Serbów i Czarnogórców w powiedzeniu jest bardzo wiele prawdy – co do Bośniaków też mam pewne doświadczenia, ale nie będę się wypowiadać. (...)

Dom na rozdrożach

Od ponad 20-stu lat mieszkam na Balkanach, a dokładniej w Serbii. To wystarczająco duży szmat czasu by móc spróbować zrozumieć obowiązujące tu mechanizmy postępowania i niejako od środka obserwować pewne zjawiska – ba nawet próbować je pojąć. Z drugiej strony 20 lat to wystarczająco mało by stracić umiejętność postrzegania tych zjawisk „z zewnątrz”

Jednakże do pisania „Balkańskiej nie-bajki” nie zmobilizowała mnie okrągła rocznica mojego pobytu tutaj, ani fakt, że w końcu mówiąc



„u nas” nie mówię o moim rodzinnym miasteczku, ale o Belgradzie. Motywatorem były ... nerwy. Nie odkryję Ameryki mówiąc, że światem rządzą stereotypy. Trudno się oprzeć wrażeniu, że te dotyczące Bałkanów nie zmieniają się od wieków. Nie mogłam się nie uśmiechać czytając w Dzikiej Europie Bożidara Jezernika o mieszk

kańcach Albanii mających ogony (które podróżnicy z Europy Zachodniej nie tylko widzieli, ale i dotykali!), i Dalmatynekach (mieszkankach regionu chorwackiej części wybrzeża adriatyckiego), o piersiach tak dużych, że chcąc nakarmić noszone na plecach niemowlęta przerzucały piersi na plecy nie musząc zmieniać pozycji dzieci. Nie zabrakło oczywiście wizji Balkańczyków o przekrwionych oczach, których jedynym marzeniem jest pożarcie noworodka na śniadanie. Później kipiałam wręcz z irytacji czytając *Balkańskie upiory*. Podróż przez historię, Roberta Kaplana – pozycję zaliczaną do kanonu wiedzy o Bałkanach. Jestem w stanie zrozumieć, że subiektywnie możemy kogoś lubić bądź nie, mniej lub bardziej cenić to jednak wydawało mi się, że druga część tytułu zobowiązuje jednak do jako takiego obiektywizmu. Okazuje się, że nie zobowiązuje. W książce jest sporo przekłamań historycznych (które

nawet ja, osoba średnio biegła (niestety) w historii jest w stanie nie tylko wylapać, ale i skonfrontować ze źródłami historycznymi. A stereotypy dokładnie te same, choć osadzone w innych realiach historycznych, jak te z XV, XVI i XVII wieku, które przytacza wywołany już Bożidar Jezernik: na śniadanie wylupione oczy,

a na podwieczorek bijące jeszcze serca popite ciepłą krwią (która leje się hektolitrami). No oczywiście jedna wielka dzicz... A wszystko przyprawione amerykańską butą i niestety tendencyjnością... Ale nawet lektura *Balkańskich upiorów* R. Kaplana nie skłonił mnie do podzielenia się z moim osobistym (więc samym tym w jakiejś mierze subiektywnym) postrzeganiem tej niezwyklej mozaiki narodów, kultur, konfesji.

A co mnie skłoniło? Był upalny letni dzień. Przyjechała do mnie koleżanka z Polski. Osoba, która od dłuższego już czasu deklaruje zainteresowanie Bałkanami – i kulturą, i sytuacją społeczno-polityczną. To był jej drugi pobyt tutaj. Za pierwszym razem irytował mnie trochę jej stosunek do Bałkanów i sposób postrzegania pewnych zjawisk. Pomyślałam nawet wtedy, że jest typową przedstawicielką grupy patrzącej na ten region wyłącznie przez różowe okulary. Dla nich Bałkany to jedna wielka monolityczna bryła, której mieszkańcy nie robią nic innego tylko od rana do nocy bawią się, popijają wino i kawę i czekają by ugościć przybyszów z Europy. Osoby tzw. nurtu pozytywnych stereotypów są szczerze zdziwione, gdy im się powie, że ludzie tutaj pracują, chorują i umierają... Przyznam szczerze, że byłam nieco zdziwiona takim podejściem do sprawy, gdyż osóbką ta z racji wykształcenia powinna mieć wyrobione określone mechanizmy pozwalające na realne postrzeganie poszczególnych narodów, krajów, regionów. Tym razem miarka się przebrała!

W jednym worku znalazły się baby, żaby i jeże. Nagle usłyszałam swoje własne zdania – wypowiedziane w zupełnie innym kontekście przez zupełnie inną osobę, która na dodatek nie ma zielonego pojęcia o czym mówi! Krew we mnie zawrzała niczym w prawdziwym Balkańczyku (niech żyją stereotypy!!! J) i gdyby nie to, że akurat pomalowałam paznokcie przypuszczam, że w tej chwili siedziałabym w więzieniu za zabójstwo w drodze uduszenia! Nawet teraz, mimo, że od rozmów będących motorem spraczym powstania tych zapisków, nie opuszcza mnie irytacja!

Ale nie ma tego złego co by na dobre – mam przynajmniej taką nadzieję – nie wyszło. W efekcie postanowiłam, że będę zapisywała moje własne przemyślenia na temat mieszanki serdeczności, nienawiści, bohaterstwa i quasi bohaterstwa, nacjonalizmu i patriotyzmu, z którymi stykam się na co dzień. Są pewne rzeczy, które można dostrzec dopiero osiągnąwszy określony etap wtajemniczenia – długo tu mieszkając, dobrze znając język, zwyczaje, sympatie, te wszystkie niuanse, które dla „obcych” są niedostrzegalne... I wreszcie mojego własnego rozumienia bardzo tu popularnego powiedzenia „Nasz dom jest na rozdrożach”..., które według mieszkańców tegoż domu usprawiedliwia wszystko...

Dagmara Luković jest tłumaczką języka serbskiego i pracownikiem Ambasady RP w Belgradzie (fragmenty blogu zamieszczone za zgodą autorki)

Biljana Srbljanović

autor

Urodzona w roku 1970 w Sztokholmie jest serbską pisarką i dramaturgiem. W czasie wojny domowej w byłej Jugosławii studiowała dramaturgię na Wydziale Sztuki Dramatycznej Uniwersytetu Belgradzkiego, a obrona jej pracy dyplomowej – dramatu *Trylogia belgradzka* (1995, opublikowana w 1997 roku) zbiegła się z końcem i rozpadem Jugosławii. *Kolejnym dramatem Srbljanović były Sytuacje rodzinne* (1998), a później *Upadek z*

*2000 roku, który był reakcją na zbombardowanie przez wojska NATO Serbii i Czarnogóry. Upadek to również ostry atak na reżim rządzącego wówczas Serbią Slobodana Miloševića. Późniejszy i bardzo znany – między innymi dzięki prapremierze w 2001 roku przygotowanej przez Thomasa Ostermeiera w Schaubühne am Lehniner Platz – *Supermarket jak Ameryka, część druga* (2003) podejmują jako główny*

wątek problemy bałkańskich emigrantów. Kolejne dramaty *Szarańcza* (2005) i *Berbelo, o psach i dzieciach* (2007) zajmują się już bardziej uniwersalnymi dramataми ogólnoludzkimi z rozpadem więzi ludzkich jako wątkiem przewodnim. Srbljanović, która mocno zaangażowała się także w życie polityczne Serbii, to prawdziwe pisarskie sumienie serbskiego narodu ale jej dramaty, które zostały wystawione w ponad 50 krajach, nie pozostawiają widzów obojętnymi na całym świecie.

W jednym z wywiadów autorka *Upadku* powiedziała w ten sposób: *Piszę o swoich uczuciach, koszmarach, snach, o swoich pierwszych zmarszczkach, o bliznach, które mamy wszyscy, a których nigdy nikt nie leczył, o swoich rozczarowaniach, o rozwianych iluzjach i zupełnie mnie nie interesuje narzucanie jakiejś kłamiwej formy. Teatr czyni wiarygodnymi te obrazy, które coś przekonująjącego tworzą. I tylko to jest ważne.* Laureatka prestiżowej Europejskiej Nagrody Teatralnej Premio Europa per il Teatro (2007) żyje i tworzy zarówno w Paryżu jak i Belgradzie.

reżyseria

Studiowała prawo na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, aktorstwo w poznańskiej Akademii Sztuk Wizualnych oraz scenopisarstwo na Camerimage Film School w Toruniu. Jest absolwentką Wydziału Reżyserii Dramatu w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie (2002). W latach 2004-2006 pełniła funkcję dyrektora artystycznego Sceny Dramatycznej Teatru Jeleniogórskiego im. Cypriana Kamila Norwida.

Debiutowała jeszcze jako studentka reżyserii *Powrotem* Jerzego Łukosza w Lubuskim Teatrze im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze (2001).

W ciągu 10 lat pracy artystycznej wyreżyserowała 23 spektakle (*Barbelo, o psach i dzieciach* jest 24 realizacją).

Wśród premier, które ma na swym koncie dominują współczesne dramaty w tym między innymi: *Opowieści o zwyczajnym szaleństwie* – Petra Zelenki, prapremiera w lubuskim Teatrze im. L. Kruczkowskiego, Zielona Góra, 2003; *Tlen* – Iwana Wyrpajewa, Teatr Powszechny w Warszawie, Warszawa, 2003, *Jednocześnie* – Jewgienija Griszkowca, przedstawienie impresaryjne, 2004; *Testament psa* – Dea Lohera, Teatr Polski w Bydgoszczy, Bydgoszcz, 2005; *Dotyk* – Marka Modzelewskiego, Teatr Powszechny w Warszawie, Warszawa, 2005, czy najnowsze *Espresso* – Lucia Frangione, Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera, Warszawa, 2011 (zrealizowane i wcześniej w Teatrze

w Jeleniej Górze – 2006). Bogajewska sięgnęła również po klasykę dramatu reżyserując szekspirowskiego *Hamleta* Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, Toruń, 2008 i *Kotkę na gorącym blaszanym dachu* – Tennessee Williamsa, Teatr im. Stefana Jaracza, Łódź, 2010.

Małgorzata Bogajewska jest laureatką licznych nagród teatralnych. Między innymi: 2002 – VIII Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej – wyróżnienie za reżyserię spektaklu *Powrót*; 2004 – XIII Międzynarodowy Festiwal Teatralny *Zderzenie w Kłodzku* – Grand Prix dla monodramu *Jednocześnie*; 2004 – XXXIII Festiwalu Monodramu WROSTJA – Grand Prix dla monodramu *Jednocześnie*; 2005 – XXXV Jeleniogórskie Spotkania Teatralne w Jeleniej Górze – Nagroda Publiczności dla spektaklu *Czerwone Nosi*; 2006 – XII Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej – nagroda za reżyserię spektaklu *Dotyk*; 2007 – VI Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy – Nagroda Dziennikarzy dla spektaklu *Osaczeni*; 2008 – VIII Festiwal Dramaturgii Współczesnej Rzeczywistość Przedstawiona w Zabrze – Grand Prix i Nagroda Publiczności dla spektaklu *Osaczeni*; 2010 – XXVIII Festiwal Szkół Teatralnych w Łodzi – Nagroda Zespołowa dla spektaklu *Plastelina*;





Maciej Chojnacki

Studiował na wydziale grafiki i malarstwa na gdańskiej ASP. Ukończył stypendium na Wydziale Scenografii Bezalel w Jerozolimie i w Hochschule w Sankt Gallen (Szwajcaria). Debiutował w roku 2003 scenografią do przedstawienia *Ulica Gagarina* G. Burke'a w reż. Feliksa Falka w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Przez ostatnie osiem lat przygotował scenografię do ponad trzydziestu spektakli, współpracując m.in. z: Teatrem Wybrzeże: *Zwyczajne szaleństwo* P. Zelenki, *Kilka*

scenografia

błyskotliwych spostrzeżeń wg W. Gombrowicza, *Przed odejściem w stan spoczynku* B. Thomasa, *Sześć show presents Yorick, czyli spowiedź blazna* wg W. Szekspira, *Szef wszystkich szefów* L. von Triera, *Kasia z Heilbronn* H. von Kleista), Teatrem Jeleniogórskim im. C. K. Norwida: *Honor samuraj* A. Rappa, *Romeo i Julia* W. Szekspira, *Sztuka dla dziecka* P. Demirskiego), Teatrem im. S. Jaracza w Łodzi: *Osaczeni* W. Zujewa, *Osama bohater* D. Kelly'ego, *Bramy raju* J. Andrzejewskiego, Teatrem Powszechnym im. Z. Hübnera w Warszawie: *Gruba świnia* N. LaBute'a, *Językami mówić będą* A. Bovella, *Salamandra* N. Rådströma, *Espresso* L. Frangione'a), Teatrem Narodowym w Warszawie: *Daily Soup* duetu Amanita Muscaria), Teatrem im. J. Kochanowskiego w Opolu: *Nieśmiały na dworze* M. de Tiro, *Sędziowie* S. Wyspiańskiego, Teatrem im. W. Horzycy w Toruniu: *Hamlet* W. Szekspira, Teatrem Polskim w Poznaniu *Przyjaciel* oraz Teatrem im. H. Ch. Andersena w Lublinie i ostatnio Teatrem Rozrywki w Chorzowie *Polożnice Szpitala Św. Zofii* P. Demirski. W roku 2008 zdobył Nagrodę Artystyczną ZŁOTA MASKA za scenografię do przedstawień: *Sędziowie* i *Nieśmiały na dworze* (Opole). W tym samym roku w Zabrze podczas VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona” otrzymał wyróżnienie za scenografię do przedstawienia *Osaczeni* w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej (Łódź).



Rafał Kowalczyk

Absolwent Wydziału Inżynierii Dźwięku Politechniki Wrocławskiej, od trzech lat jest związany etatem z Teatrem Wybrzeże jako Konsultant Muzyczny.

Od początku swoje prace nazywanej skromnie – opracowanie muzyczne – współpracuje z Małgorzatą Bogajewską. Dla realizowanych przez reżyserkę spektakli oparł muzycznie 11 sztuk.

Wśród nich między innymi są: *Daily soup* Teatr Narodowy warszawa (2007), *Zszywanie* Teatr im. S. Jaracza (2008), *Espresso* Teatr im. S. Jaracza, *Bramy raju* Teatr im. S. Jaracza (2009), *Kotka na rozpalonym blaszanym dachu* Teatr im. S. Jaracza (2010).

W Teatrze Wybrzeże przygotował muzykę między innymi do: *Persony* w reżyserii G. Wiśniewskiego (2008), *Farsy z Walworth* (2010), *Per Procura* (2009) i *Tajemniczej Armii Vep* (2010) – wszystkie te spektakle reżyserował Adam Orzechowski.

muzyka

fot. Przemysław Sieraczyński



miasto kobiet

Miasto Kobiet ukazuje się raz na dwa miesiące i jest kolportowane bezpłatnie w ok. 400 miejscach w Krakowie

MIASTO

WYDARZENIA - NOWE MIEJSCA
RECENZJE KULTURALNE



STYL

SESJE MODY - TRENDY - DESIGN

www.miastokobiet.pl

FELIETONY
WYWIADY
REPORTAŻE

CIĄŁKO I DUSZA
NOWOŚCI KOSMETYCZNE - ZDROWIE - PSYCHOLOGIA

JEDYNY
TAKI MAGAZYN
W KRAKOWIE



Restauracja Nostalgia zaprasza miłośników kuchni tradycyjnej i poszukiwaczy nowych smaków na wyśmienite polskie dania. Nastrojowe wnętrze z kominkiem oraz zaciszny letni ogródek.

Poznaj smaki, do których będziesz powracał z Nostalgia.

Nostalgia Restaurant extends a warm invitation to lovers of traditional cuisine, as well as those searching for new twists to old Polish dishes. Atmospheric interior with fireplace and cozy summer garden.

A taste of Polish cuisine you will return to with Nostalgia.

ADRES / LOCATION:
Restauracja Nostalgia
ul. Karmelicka 10

GODZINY OTWARCIA / OPENING HOURS:
12:00 - 23:00

REZERWACJA / BOOKING:
+48 12 425 42 60
nostalgia@nostalgia.krakow.pl

INTERNET:
www.nostalgia.krakow.pl

Ray Conney
Okno na parlament

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Paweł Pitera
scenografia: Joanna Schoen

występują: Wojciech Leonowicz / Marek Bogucki, Przemysław Redkowski, Juliusz Krzysztof Warunek, Piotr Różański, Marcel Wiercichowski, Michał Kościuk, Paulina Napor, Aleksandra Godlewska, Ewa Mitoń, Alicja Kobielska, Anna Branny.

Premiera – październik 2007
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa ▶



Tytułowe okno znajduje się w ekskluzywnym apartamencie hotelowym, w którym na randkę umawia się urzędujący minister z sekretarką opozycyjnej partii. Ale przebieg romantycznej schadzki w zasadniczy sposób zmienia: wścibski kelner, nadgorliwy kierownik, zdradzany mąż, ciapowaty sekretarz oraz bezwładne ciało zaklinowane w oknie. Współczesny mistrz angielskiej farsy – niezrównany autor *Maydaya* – Ray Cooney – pisząc *Okno na parlament* ponownie oferuje widzom dwie godziny wspaniałej zabawy.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

William Shakespeare
Hamlet

przekład: Stanisław Barańczak
reżyseria i scenografia: Maciej Sobociński
muzyka: Bolesław Rawski
kostiumy: Magdalena Sobocińska
ruch sceniczny: Kamila Jankowska i Witold Jurewicz

występują: Karolina Chapko / Magda Grąziowska, Dorota Segda / gościnnie / Marek Bogucki, Michał Kościuk, Wojciech Leonowicz, Piotr Różański, Marcel Wiercichowski.

Premiera – październik 2010
Czas trwania spektaklu 180 minut, 1 przerwa ▶



Spektakl jest specyficznym egzorcyzmem, w którym egzorcystą jest sam opętany. W postaci Hamleta dominuje narzucony przez Ducha Ojca wewnętrzny imperatyw nakazujący bez względu na koszty i ofiary walczyć o prawdę o zagładzie królestwa i ohydny mordzie. Kluczem dla spektaklu sceną jest rozmowa Hamleta z Duchem-Ojcem. Wbrew dotychczasowej tradycji Duch nie jest sceniczną zjawą graną przez aktora. Duch wniknął w Hamleta. Opętał go. Hamlet walczy jednak o swą odrębność. Przepelnia go miłość do Ofelii i wiara w sens sprawiedliwego państwa.

rozpoczęcie godz. 18⁰⁰

Doda Około-Kulak
Siostrzyczki biorą wszystko

farsa w trzech koalicjach

reżyseria: Ewa Marcinkówna
scenografia: Urszula Czernicka

występują: Ewa Mitoń, Alina Kamińska, Anna Rokita, Katarzyna Litwin, Alicja Kobielska, Marek Bogucki, Anna Branny

Premiera – czerwiec 2008
Czas trwania spektaklu 90 minut, bez przerwy ▶



Jeśli chcielibyście Państwo zobaczyć egoizm w jego najczystszej postaci, zapraszamy na prapremierę polskiej farsy – *Siostrzyczki biorą wszystko*. Niezaprzeczną i rzadko spotykaną w teatrze zaletą *Farsy w trzech koalicjach* – *Siostrzyczki biorą wszystko* jest to, iż jest to sztuka kobieca. Napisana przede wszystkim dla aktorek, stwarza nieograniczone możliwości kreacji damskich postaci.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Pam Valentine
Kochankowie nie z tej ziemi

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Piotr Urbaniak
scenografia: Joanna Schoen
muzyka: Bolesław Rawski

występują: Karolina Chapko, Ewa Mitoń, Magdalena Walach, Marek Bogucki, Przemysław Redkowski / Sebastian Oberc, Dariusz Starczewski, Adam Szarek

Premiera – maj 2010
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa ▶



Na skutek pewnego nieporozumienia ze świętym Piotrem, kameralny dom pod Londynem zamieszkuje dwie pary zakochanych ludzi. Piśzących powieści kryminalne mężczyźni – Jacka i Simona, wspierają ich piękne i uroczę żony: Susie i Mary... Pełna angielskiego humoru komedia z Magdaleną Walach i Karoliną Chapko bije rekordy popularności.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Tennessee Williams
Tramwaj zwany pożądaniem

przekład: Eugeniusz Cękański
reżyseria: Dariusz Starczewski
scenografia: Joanna Schoen
muzyka: Bolesław Rawski

występują: Magdalena Walach, Ewelina Starejki, Michał Kitliński, Przemysław Redkowski, Sławomir Sośnierz, Ewa Mitoń, Michał Kościuk, Renata Przemysław / Aleksandra Godlewska, Marcin Zacharzewski

Premiera – Scena na Sarego – listopad 2008
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa ▶



W Nowym Orleanie tramwaje zamiast numerów mają nazwy, zupełnie tak jak ten, który przejeżdża obok mieszkania Stelli i Stanleya Kowalskich – Tramwaj Pożądanie. Symboliczna nazwa, której użył autor – Tennessee Williams ma sugerować duszny i zmysłowy nastrój sztuki, której główną bohaterką jest Blanche Dubois. Ta ponadczasowa, wymiennie napisana rola dramatyczna od zawsze stanowi ogromne wyzwanie aktorskie. Niezrównoważoną Blanche trudno polubić, ale niemożliwym jest przejść koło niej obojętnie. W przedstawieniu Dariusza Starczewskiego w rolę Blanche wcieliła się Magdalena Walach.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Sibylle Berg
Pies, Kobieta, Mężczyzna / Hund, Frau, Mann /

przekład: Karolina Bikont
reżyseria: Andrzej Majczak
scenografia: Urszula Czernicka
muzyka: Bolesław Rawski
reżyseria światła: Krzysztof Sendke
dramaturg / asystent reżysera: Renata Derejczyk

występują: Ewelina Starejki, Jakub Bohosiewicz, Marcin Kobiernski

Premiera – Scena na Sarego – maj 2004
Czas trwania spektaklu 90 minut, bez przerwy ▶



Sibylle Berg opowiada historię pewnego związku z perspektywy najlepszego przyjaciela człowieka – jakim jest pies. Spotykają go w momencie poznania się, towarzyszy im podczas kolejnych prób bycia razem, cierpi, kiedy się na siebie obrażają, rozstają, marnują kolejne szanse. Berg analizuje dlaczego nam się nie udaje być razem, dlaczego nie umiemy wybrać odpowiedniego partnera, dbać o to, co wydawałoby się najważniejsze. Coraz bardziej zamykamy się w sobie. Single opanowali pokolenie dwudziesto-trzydziesto- i czterdziestolatków... Miłość zastąpiliśmy seksem, bliskość – życiem w sieci, zrozumienie – wiadomościami SMS.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Ray Cooney
Mayday

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Wojciech Pokora
scenografia: Józef Napiórkowski / Joanna Schoen
występują: Alina Kamińska, Katarzyna Litwin, Małgorzata Piskorz / Anna Rokita, Krzysztof Bochenek, Bogdan Grzybowski, Maciej Słota, Tadeusz Wieczorek, Przemysław Redkowski, Adam Szarek, Łukasz Żurek



Legendarny spektakl Teatru Bagatela. 29 listopada 2008 zagraliśmy po raz 1000. Wciąż więcej chętnych niż biletów!

Premiera – maj 1994
Czas trwania spektaklu 135 minut, 1 przerwa

rozpoczęcie godz. 16⁰⁰ i 19¹⁵

Neil Simon * Grają naszą piosenkę
Wystarczy noc

muzyka: Marvin Hamlisch
piosenki: Carole Bayer Sager
przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Waldemar Śmigalski
scenografia: Maciej Preyer
występują: Magdalena Walach, Przemysław Branny.



Vernon – Przemysław Branny i Sonia – Magdalena Walach pracują nad nagraniem płyty, w komedii muzycznej Neila Simona, słynnego amerykańskiego pisarza. On gra kompozytora, ona – autorkę tekstów i piosenkarkę. Wzajemna fascynacja przeradza się stopniowo w miłość... Musical jest od wielu lat przebojem *West Endu*.

Premiera – czerwiec 2005
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Dorota Masłowska
Między nami dobrze jest

reżyseria: Andrzej Majczak
scenografia: Urszula Czernicka
muzyka: Robert Łuczak
reżyseria światel: Marek Oleniacz
występują: Karolina Chapko / Magda Gąziowska, Ewa Mitoń, Maria Zajęcówna-Radwan, Ewelina Starejki, Dariusz Starczewski, Adam Szarek, Magdalena Walach, Urszula Grabowska



W napisanym kapitalnie wystylizowanym i charakterystycznym językiem *Między nami dobrze jest*, Masłowska stawia pytania m.in. o to, co to znaczy być współczesnym Polakiem i dlaczego jesteście tacy jacy jesteście?
Wszystko jest w tej satacie dość makabryczne, przerysowane, ale wydaje mi się, że tutaj po raz pierwszy mówię coś potencjalnie dobrego – podkreśla autorka.

Premiera – maj 2011
Czas trwania spektaklu 100 minut, bez przerwy

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Ingmar Villqist
Noc Helvera

reżyseria i scenografia: Ingmar Villqist
muzyka i opracowanie muzyczne: Bolesław Rawurk
reżyseria światel: Marek Oleniacz
występują: Anna Rokita i Michał Kościuk



Noc Helvera – najlepszy polski dramat jaki powstał w ciągu ostatnich 20 lat – to opowieść o zaskakującym, pełnym napięcia spotkaniu dwojga osób. Gęstość i dramaturgia tego przedstawienia polega – między innymi – na tym, że intrygującą i zagadkową, a w rezultacie mroczną jest relacja pomiędzy dwójką bohaterów.

Premiera – marzec 2011
Czas trwania spektaklu 80 minut, bez przerwy

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

William Shakespeare
Othello

przekład: Stanisław Barańczak
reżyseria i scenografia: Maciej Sobociński
muzyka: Bolesław Rawurk
choreografia: Kamila Jankowska, Witold Jurewicz



Szekspirowski *Othello* jest pełen kolorów i odcieni wielkiej miłości. Uczucie *Othella* i *Desdemony* jest wiecznie niezaspokojonym pragnieniem. To wyjątkowe, tragiczne uczucie zbudowane jest na intensywnym napięciu, instynkcie i cielesności. Bazuje na czystych emocjach. Jest wielkie i porażające w swej sile. Ten dramat jest również historią ksenofobii pełnej niszczących mechanizmów, intryg i oszczerstw, rujnującej to, co najcenniejsze. Kochankowie przegrywają z wrogą i zazdrosną resztą świata.

występują: Marcel Wiercichowski, Urszula Grabowska, Marcin Sianko, Magdalena Walach / Kamila Klimczak, Michał Kościuk, Anna Rokita, Piotr Różański, Dariusz Starczewski, Juliusz Krzysztof Warunek, Sławomir Sośnierz, Wojciech Leonowicz, Adam Szarek

Premiera – kwiecień 2007
Czas trwania spektaklu 180 min, 1 przerwa

rozpoczęcie godz. 18⁰⁰

Sławomir Mrożek
Tango

reżyseria: Piotr Waligórski
scenografia: Joanna Schoen
opracowanie muzyka: Piotr Waligórski
reżyseria światel: Marek Oleniacz
występują: Paulina Naporę / Ewelina Starejki, Alina Kamińska, Alicja Kobielska, Paweł Sankiewicz, Wojciech Leonowicz / Paweł Paczesny, Marek Bogucki, Dariusz Starczewski, Sebastian Oberę / Marcel Wiercichowski, Małgorzata Piskorz, Paulina Naporę, Marcin Kobielski.



Czy wiesz, ile trzeba było odwagi, żeby zatańczyć tango? – pyta Stomil Artura w najslawniejszym utworze Sławomira Mrożka – *Tango*. Opisany językiem absurdu groteskowy a zarazem tragiczny utwór opowiada o świecie, w którym panuje całkowite przemieszczenie pojęć i zjawisk. Zajrzyjmy więc do domu Stomila, dzisiejszego pięćdziesięciolatka i zobaczymy jak sobie radzi 21 lat po przemianie 89. roku. Obdarty z mitów i symboli obraz kondycji polskiej inteligencji w groteskowym świecie mrożekowskich postaci jest wciąż niezwykle aktualny.

Premiera – grudzień 2010
Czas trwania spektaklu 155 minut, 1 przerwa

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Andrzej Saramonowicz
Testosteron

reżyseria: Piotr Urbaniak
scenografia: Aleksander Janicki
muzyka: Marcel Chyrzyński
występują: Krzysztof Bochenek, Jakub Bohosiewicz, Wojciech Leonowicz, Marcin Kobielski, Michał Kościuk, Sławomir Sośnierz, Łukasz Żurek, Marcel Wiercichowski, Piotr Urbaniak



Testosteron Andrzeja Saramonowicza to błyskotliwa komedia o współczesnych mężczyznach, niezwykle zabawna analiza „samczej” natury. Związki z kobietami, relacjonowane przez bohaterów, pokazują niezwykle barwny obraz męskiego świata.

Premiera – marzec 2005
Czas trwania spektaklu 135 minut, 1 przerwa

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Woody Allen
Seks nocy letniej

przekład: Monika Muskała
reżyseria: Andrzej Majczak
scenografia: Urszula Czernicka
muzyka: Mieczysław Mejsza
reżyseria świateł: Krzysztof Sendke

występują: Urszula Grabowska, Anna Rokita / Ewelina Starejki, Karolina Chapko, Jakub Bohosiewicz, Dariusz Starczewski, Sebastian Oberc / Adam Szarek

Premiera – grudzień 2008
Czas trwania spektaklu 150 minut, 1 przerwa



Seks nocy letniej to komedia, która powstała na kanwie scenariusza filmu Woody Allena. Opowiada o trzech parach bohaterów i ich wzajemnych damsko – męskich relacjach. Ekscentryczny konstruktor Andrew wraz z żoną – Adrian zapraszają do swojej wiejskiej posiadłości kilkoro znajomych. Beztroską atmosferę letniego spotkania tworzą opowieści o romansach z przeszłości, zdradach i szaleństwach. Czym jest *Seks nocy letniej* musicie Państwo się sami przekonać, oglądając przedstawienie. Ta czarowna noc jest przed Wami...

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Karolina Szymczyk-Majchrzak
Rozmowy nocą

reżyseria: Karolina Szymczyk-Majchrzak
scenografia: Urszula Czernicka

występują: Ewelina Starejki, Jakub Bohosiewicz

Premiera – Scena na Sarego 7. marzec 2006,
Czas trwania spektaklu 70 minut, bez przerwy



Kiedy człowiek boi się bliskości, miłości i odpowiedzialności rodzą się *Rozmowy nocą*. Prowadzone jak anonimowa gra towarzyska i handlowy flirt, zabijają załazki rodzących się uczuć. Reżyserką a zarazem autorką, nagrodzonych na Festiwalu Sztuk Odważnych w Radomiu Główną Nagrodą Publiczności *Rozmów nocą* jest Karolina Szymczyk-Majchrzak.

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Paul Pörtner
Szalone nożyczki

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Marcin Sławiński
scenografia: Joanna Schoen
opracowanie muzyczne i opracowanie tekstu: Marcin Sławiński

występują: Aleksandra Godlewska, Ewa Mitoń, Wojciech Leonowicz / Adam Szarek, Przemysław Bran-ny / Przemysław Redkowski, Marcin Kobierski, Łukasz Żurek

Premiera – kwiecień 2006
Czas trwania spektaklu ok. 125 minut, 1 przerwa



Szalone nożyczki to niezwykła komedia kryminalna z „niespodzianką” oraz nazwa wyjątkowego krakowskiego salonu fryzjerskiego, w którym zostaje popełnione morderstwo... Przebieg akcji spektaklu w dużej mierze zależy od... publiczności! Pierwsze interaktywne przedstawienie w Polsce! Doskonała zabawa, w której można brać udział wielokrotnie! W Ameryce sztuka nie schodzi z teatralnych afiszy od ponad dwudziestu lat, co zostało uhonorowane wpisem do Światowej Księgi rekordów Guinnessa!

rozpoczęcie godz. 19¹⁵

Inspicjenci-suflerzy

Sylvia Domin
Monika Handzlik
Joanna Jaworska
Teresa Twardziak-Bazyliczuk

Pracownia elektroakustyczna

Piotr Kłembukowski
Piotr Kubic – mistrz pracowni
Mateusz Hajto
Jan Madej

Pracownia oświetleniowa

Marcin Padlewski
Marek Oleniacz – mistrz pracowni
Wiesław Falasa
Przemysław Sieraczyński
Tomasz Wentland

Rekwizytornia

Beata Kowicka
Adam Świstak

Pracownia fryzjersko-perukarska

Janina Wątor
Krystyna Krupińska

Garderobiane

Władysława Jachym
Magdalena Skąpska
Barbara Węglowska

Pracownia dekoratorska

Urszula Czernicka
Agata Stańczyk-Strączek

Brygadier sceny

Mariusz Błaż

Montażysty dekoracji

Roman Kaim
Paweł Krzęciasz
Rafał Kornecki
Michał Sobucki
Rafał Świstak
Paweł Liszka
Mariusz Lipiński

Pracownia tapicerska

Eugeniusz Wiatr

Pracownia krawiecka

Halina Muller
Piotr Fima
Violetta Gołdyn
Monika Gawor
Otylia Piwowarska
Andrzej Szcządała
Anna Urbańska
Irena Włosek
Monika Buczyńska

TEATR
bagatela